

Cudka herbu Mądrostka czyli słowiański renesans

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Niewola awiniońska uwolniła Renesans

W późnym średniowieczu Kościół jedyny raz w swej historii tak znacznie zmonopolizował przepływ informacji, że mógł rzucić wyzwanie królom, wywołać krucjaty (wielkie wojny oparte nie na interesach krajowych, lecz na kryterium wiary), a następnie wyniszczać całe połacie kultury europejskiej o największym potencjale innowacyjnym (np. Królestwo Burgundii), zagrażające jednak status quo. Znamieniem tego okresu było rozbitcie ośrodków władzy w wielu krajach Europy. Kraje europejskie popadły w okres swoich „rozbić dzielnicowych”, a jednocześnie postępowała integracja europejska na nienotowaną wcześniej skalę. W Polsce upadła wówczas monarchia gnieźnieńska.

Czas imperializmu Kościoła przerwała tzw. niewola awiniońska papieży (1309-1377). Wówczas Europa wystrzeliła w sposób, który zwany jest Odrodzeniem. We Włoszech były to czasy panowania Dante, Petrarcki i Boccaccio — Trzech Fontann Renesansu, tego najwspanialszego jak dotąd okresu cywilizacji europejskiej, który wiązał się z eksplozją innowacyjności.

W Czechach pojawił się słynny reformatorski kaznodzieja Jan Milicz, który zaczął karierę w kancelarii cesarskiej, by zostać archidiakonem praskim, po czym zrezygnował z wszystkich godności i stanowisk, by wyjść do prostego ludu z kazaniem po czesku i niemiecku. W 1367 stał się sławny kiedy przytwierdził do drzwi bazyliki św. Piotra ogłoszenie o swoim kazaniu mówiącym o zepsuciu Kościoła, po czym odważnie dał się aresztować inkwizycji. Papież Urban nie chciał przydawać herezji sławnego męczennika, więc nakazał go uwolnić. Zmarł w 1374 — na dworze papieskim, wezwany po nieustannych skargach czeskiego kleru, gdzie stawiał się równie dzielnie, jak później Jan Hus, jego kontynuator. Kiedy Luter w 1517 przybił swe tezy w bezpiecznym miejscu był to jedynie błąd tych odważnych reformatorów.

W Polsce Renesans rozwijał się bardziej niezależnie, może dlatego właśnie wytworzył dziedzictwo, które długo poszukiwało możliwości swego wcielenia w obcych organizmach politycznych, kiedy zapadł się ten polski.

O ile bowiem Złoty Wiek XVI to najwspanialszy okres polskiej kultury i idei, państwo już wówczas nie dotrzymywało kroku kulturze renesansowej. Ustrój zawierał mechanizmy autodegeneracji — w gospodarce, administracji, sądownictwie, władzy królewskiej, obok wspaniałej kultury kwitły te wszystkie patologie, które zwalczał Kazimierz Wielki.

Słowiański renesans

Królestwo Kazimierza jedynie w zewnętrznych formach było chrześcijańskie. Jego istota była jednak słowiańska — zanurzona w wielkim tyglu kultur i tradycji z różnych zakątków świata. Spotykamy wówczas piękne imiona kobiece, które później już sukcesywnie zanikły: Cudka, Sędka, Agapia, Eufemia (słowiańskie zdrobnienie: Ofka), Gaudemunda, Prakseida, Gryzelda, Częstobronka, Wichna, Wyszesała, Zwinisława, Agafia, Eufrozyna, Ludmiła, Eudoksja, a z męskich: Godzisław, Chwał, Dobrosław, Dobrogost.

Nawet hierarchowie kościelni tego okresu to jeszcze Słowianie. Oto *Rocznik kapituły krakowskiej* z 1269 tak pisze promotorze mitu św. Stanisława:

„Umarł ksiądz kantor krakowski imieniem Trojan, mający wieku przeszło lat sto, który cieszył się widokiem zrodzonego ze siebie potomstwa obojga płci, a był skory do jałmużny i oddany modlitwie. I chociaż za życia nie panował nad chuciami cielesnymi, to jednak, ponieważ odznaczał się innymi cnotami, ile że nie miał chytryści w mowie ani pokrzywdził bliźniego, więc św. Stanisław rad był udzielać błogosławieństwa przez jego ręce na wyleczenie chorych przez swoje relikwie”.

Trojan to imię rdzennie słowiańskie związane z bóstwem o takim imieniu. Biorąc to pod uwagę i styl życia przewielebnego, można przypuszczać, iż sprytni Słowianie stworzyli mit w celach stricte politycznych, by wesprzeć się na papieżstwie przy wyplątywaniu z zależności cesarskiej. Hierarchia kościelna (zwłaszcza za Kazimierza) też tworzona była jeszcze z potomków kultury słowiańskiej a nie łacińskiej: arcybiskupem gnieźnieńskim jest Borzysław ('ten który zdobywa sławę w boju'). Władysław Łokietek przed koronacją (1320) zabiegał o zgodę papieża, Kazimierz Wielki już jej nie szuka i koronuje się na mocy wyboru rycerstwa. Celebry dopełnia w 1333 arcybiskup Janisław herbu Racjonalista.pl

Korab w Gnieźnie.

Dziś w szkołach opowiada się o zachodnich romansach takich jak Tristan i Izolda (późne średniowiecze) czy Romeo i Julia (renesans), które łączy to, że mają charakter cierpiętniczy, o niespełnionych miłościach, niezrealizowanych marzeniach. Nie opowiada się o polskim romansie z czternastowiecznej kroniki wielkopolskiej [o Helgundzie i Walgierzu Krzepkim](http://pl.wikipedia.org/wiki/Legenda_o_Helgundzie_i_Walgierzu_Krzepkim) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Legenda_o_Helgundzie_i_Walgierzu_Wdałym) — o tym jak Walgierz ucieka przez Ren do Tyńca z piękną Helgundą, niedawno zakochaną w księciu alemańskim, uwiedzioną na dworze króla Franków — romans słowiański bez happy endu i bez tragicznej egzaltacji.

Chyba pierwszy raz wówczas w dziejach Europy państwo, monarchia, tak jednoznacznie oparło się na kryterium zasług i umiejętności. Ówczesne dokumenty kancelarii królewskiej w Krakowie we wstępach podkreślały dobroć i sprawiedliwość króla oraz jego wolę nagradzania podwładnych za osobiste osiągnięcia. Jeśli czytamy typowe dzieje takiego czy innego kraju na ogół przewijają się co jakiś czas te same zacne nazwiska. W Królestwie Kazimierza wystrzeliło bardzo wiele nowych, dziwnie brzmiących, śmiesznych nawet nazwisk (Kokosz *czyli kogut* z Niedzicy posiadał kawał terenów wokół zamku niedzickiego. Jan Suchywilk był wykonawcą testamentu króla. Pełka Zęb i Wilczek z Naborowa jako sędziowie orzekali o jego wykonaniu).

Tak więc *Niewola awiniońska* papieża to krótki okres największego wzlotu polskiej państwowości. Nigdy przedtem ani potem żaden władca Polski nie miał tak dużego wpływu na rozwój kraju. Trudno byłoby wskazać inny przykład, kiedy negocjacjami, układami i sprytem tak znacząco władca powiększył obszar państwa (ze 100 tys. km² do 270 tys. km²) i liczbę ludności (2-3 krotnie, do ok. 2 mln w 1370; w tym czasie Europa straciła ok. 1/3 ludności w wyniku „czarnej śmierci”). A żył przy tym znacznie krócej niż jego ojciec!

Ten unikalny okres polskiej państwowości to

Zjednoczone Królestwo Polskie (1320-1386)

Hymnem Królestwa nie była *Bogurodzica*, jak się czasami sugeruje, lecz ***Gaude Mater Polonia***, powstała do melodii z popularyzowanej wcześniej przez dominikanów pieśni: ***Gaude Mater Ecclesia***. W odrodzonym państwie *Polonia* zastąpiła *Ecclesię*, choć wciąż w religijnej skorupie. Było to o tyle niezwykle, że nawiązywało do historii sporu św. Stanisława z królem - sławiąc bunt nawet przeciwko królowi, w imię sprawiedliwości i ludu. Miał charakter zdecydowanie afirmatywny a nie martyrologiczny (*Raduj się, Matko-Polsko, w sławne potomstwo płodna!*). Mit *Bogurodzicy* spopularyzowali dopiero polscy romantycy w XIX w.

W okresie schyłku średniowiecza i renesansowym różne kraje Europy w różnym zakresie zrealizowały swój potencjał. Co było podłożem tego, że akurat Królestwo Polskie wysunęło się na czoło Europy? Tolerancja była jedynie owocem. Kilka czynników miało naczelną rolę:

- koncentracja władzy politycznej, dekoncentracja władzy gospodarczej
- ekspansja egalitaryzmu i pozycji budowanej na dokonaniach
- zbudowanie siły ekonomicznej, a tym samym realnej niezależności władzy centralnej
- przełamanie kompleksów wobec innych krajów i budowa tożsamości grupowej

Punktem wyjścia było zbudowanie siły ekonomicznej, a więc i realnej niezależności władzy centralnej, która dzięki temu mogła być realnym protektorem społeczeństwa, w szczególności przedsiębiorców i niezależnych myślicieli — w równym stopniu przed zagrożeniami zewnętrznymi jak i wewnętrznymi. Nie znaczy to jednak, by król podporządkował sobie całą gospodarkę i dobra ekonomiczne. Początkowo tak mogło to wyglądać: Kazimierz Wielki porzbił wielkie majątki (dziś powiedzielibyśmy: wielki kapitał) magnaterii i kościoła, które trafiły do jednego największego — królewskiego. Swoista *królewizacja* — odpowiednik dzisiejszej nacjonalizacji. Następnie stworzona została „klasa średnia” (warstwa młodszlachecka) — poprzez obfite rozdawnictwo i dzierżawy owych dóbr dla zasłużonych dla Królestwa.

Najlepszym podłożem siły ekonomicznej państwa jest od wieków oparcie go przede wszystkim na bogactwach naturalnych kraju. Fundament Królestwa Polskiego, władza centralna oparła się na górnictwie. Przede wszystkim na soli. Ówczesną potęgę górnictwem stworzyły dwie kopalnie soli: Bochnia i Wieliczka.

Choć początkowo wciąż Gniezno było stolicą królestwa, sól i srebro przeniosą ją do Krakowa. Już kilka lat po odkryciu złóż w Bochni, w 1257, książę Bolesław Wstydlivy nadaje Krakowowi prawa miejskie:

"Zamierzając przeto założyć miasto w Krakowie i zgromadzić tu ludzi z różnych stron świata, wpajamy mocno w uszy każdemu z osobna, tak współczesnym, jak i przyszłym, że my Bolesław

z bożej łaski książę Krakowa i Sandomierza, razem z dostojną matką naszą Grzymisławą, i szlachetną małżonką naszą Kunegundą, miasto to zakładamy".

Sól nieprzypadkowo zwana była „białym złotem”, podówczas służyła nie do przyprawiania, lecz do konserwowania towarów spożywczych, zwłaszcza mięs, co przy długich transportach znaczenie miało kluczowe. Kiedy kilka dekad po Bochni, sól odkryto także w Wieliczce, u schyłku XIII wieku zawiązał się fundament ekonomiczny odrodzonego królestwa:

Żupy Krakowskie

W ich skład których weszły dwie kopalnie, z czasem zwane „Królewskimi Kopalniami Soli”, oraz warzelnie soli.

Głównym organizatorem tego przedsięwzięcia był Kazimierz Wielki, który „zaprowadził w nich porządne gospodarstwo”. W 1334 mianował żupnika Wojciecha Porinusa, który do 1360 zarządzał całością w imieniu króla. W tych latach miał się też pojawić pierwszy mierniczy górniczy, zwany podówczas geometrą. Mierzyli oni wyrobiska, ich położenie względem powierzchni, z pewnością bez nich nie przetrwałyby do naszych czasów ten wielki kopalniany kompleks.



Kopalnia Soli w Wieliczce. Źródło: [Curiositas](http://www.kuriositas.com/2011/08/wieliczka-salt-mine-astounding.html)

(<http://www.kuriositas.com/2011/08/wieliczka-salt-mine-astounding.html>)

Łącznie przy żupie zaangażowani byli specjaliści z ok. stu zawodów. W 1363 Kazimierz ufundował przy kopalni w Wieliczce szpital. To w nim właśnie w roku 1697 pierwszą kobietą chirurgiem została Magdalena Bendziszewska.

W 1368 Kazimierz ogłosił statut Żup Krakowskich — który stał się pierwszym polskim prawem górniczym, m.in. król brał w opiekę górników, gwarantowano pomoc materialną dla górników i ich rodzin w razie wypadków przy pracy, wprowadzał składki na rzecz samopomocy. Dochody z eksportu soli miały być przeznaczone na powołaną cztery lata wcześniej Akademię Krakowską.

Polskie ziemie stawiane były wówczas jako wzorcowe jeśli idzie o przemysł wydobywczy. We Francji pierwsze prawo górnicze powstało ponad wiek później, za Ludwika XI, który w 1471 [polecał](http://wachmistrz.blog.onet.pl/2007/07/13/o-odganianiu-glej-ty-i-kunstach-przeciw-wodzie-czynionych/) (http://wachmistrz.blog.onet.pl/2007/07/13/o-odganianiu-glej-ty-i-kunstach-przeciw-wodzie-czynionych/), by „fachowców ku tym przedsięwzięciom ściągali z krain, co doświadczenia w tym rzemiośle mają najwięcej, jako to z Węgier, Polski i Niemiec”.

Żupy Krakowskie wyrosły na największe przedsiębiorstwo Królestwa Polskiego, główne źródło dochodów królewskich i jedno z największych w Europie do XIX w, zarówno pod względem liczby pracowników, jak i skali wydobycia. Przez większość swego funkcjonowania były krakowskie żupy jednymi z pięciu największych kopalń soli na świecie, z rocznym wydobyciem sięgającym 30 tys.

ton. Żupy ustanowiły jeszcze jeden rekord: najdłużej funkcjonującego zakładu wydobywczego, który nieustannie działał od połowy XIII wieku do końca XX wieku, czyli niemal 750 lat! Jeszcze do niedawna mieliśmy najstarszy zakład przemysłowy w Europie, jedyne obiekty górnicze, działający od średniowiecza aż do czasów obecnych. Wieliczka zaprzestała produkcji dopiero w 1996 i to nie dlatego, że skończył się surowiec.

W 1978 władze polskie zgłosiły do wpisania na Listę światowego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego UNESCO trzy polskie miejsca: Auschwitz, Kraków, Kopalnie Soli. UNESCO wpisało wówczas jedynie Kopalnię Wieliczka. Od 2005 ściąga tam ok. milion turystów — znamienite, że w 2006 aż 58% to obcokrajowcy. Widać w Polsce nawet nie bardzo promowano obiekt, jego wyjątkowość w skali światowej. <http://whc.unesco.org/en/tentativelists/5498/>

Etos i afirmacja

Budowanie poczucia wartości grupowej ułatwiało przełamywanie egoizmów rodowych i poczucia niższości wobec zachodnich sąsiadów. Być może zresztą wiązało się to z rozwojem innowacyjnego górnictwa soli? W każdym razie dało to świetne efekty, których symbolem pozostaje Zawisza Czarny z Garbowa — mistrz Europy turniejów rycerskich i symbol rycerskich cnót. Łużyczanin Spycimir Leliwita, dawny wychowawca Kazimierza Wielkiego, reprezentując za granicą Królestwo Polskie, wywołał swoisty skandal polityczny na dworze ówczesnego Świętego Cesarza Rzymskiego, Króla Czech, Niemiec, Włoch i Burgundii — Karola IV Luksemburskiego, któremu wytknął, że koronę dostał od papieża, podczas gdy król polski obywatel się bez takiego pośrednictwa. Jak relacjonował tę scenę kanclerz cesarski, biskup Litomyśla i Ołomuńca, Jan ze Środy, w liście do wielkiego mistrza krzyżackiego Ludgera z 23 kwietnia 1357:

"[Polacy] Odrzucają autorytet cesarski i nie chcą mieć cesarza swoim rozjemcą. Należą oni do tych barbarzyńskich narodów (*barbaras gentes*), które nie uznają majestatu cesarzów ani prawa rzymskiego. Był u nas Spytko z Melsztyna, ambasador króla, nieokrzesany ignorant. Odrzucił wszystko, co cesarz Fryderyk (III) i inni cesarze uczynili dla waszego Zakonu. *Czymże wasz cesarz?*' — prawi ten nieszczęśnik. *'Nam — sąsiad, a królowi naszemu - rówien'*. Gdyśmy przed nim wykładali prawo monarchiczne o pełności władzy cesarskiej, przypominając mu związki z cesarstwem i wyświadczone Polsce dobrodziejstwa cesarza Ottona, odparł zuchwale: *'Gdzież Rzym! W czyich jest rękach? Odpowiedz. Wasz cesarz niższym jest od papieża. Składa przed nim przysięgę. Nasz król ma od Boga swoją koronę i miecz swój, a własne prawa i obyczaj przodków przenosi nad wszelkie prawa cesarskie'*. Przebóg! Cóż dla nich świętem! Miejmy nadzieję, że nadejdą czasy, kiedy ich karki ugną się pod autorytetem" [2]

Spytko słusznie nie czuł kompleksów wobec nieznaności prawa rzymskiego. Zarówno w naukach historycznych jak i prawnych do dziś mocno się trzyma propagandowy mit adorujący prawo rzymskie jako pochodnię postępu cywilizacyjnego w Europie. Polska w owym czasie stworzyła jeden z najlepiej działających systemów, który z jednej strony wyróżniał się jasnością, z drugiej zaś wyprzedzał swoją epokę ideowo. Janusz Bogoria Skotnicki nim został czołowym prawnikiem Kazimierza Wielkiego, głównym autorem jego kodyfikacji statutowej, był rektorem Uniwersytetu w Bolonii.

Statuty Kazimierza Wielkiego były pierwszą kodyfikacją prawa zwyczajowego i miały dwa nadrzędne cele: wyeliminować wszelkie sprzeczności i niejasności a także wziąć w ochronę słabych. Jak wiadomo, gospodarka rozwijała się pod tym prawem wyśmienicie, nigdy też wymiar sprawiedliwości nie był oceniany tak pozytywnie jak w tym właśnie okresie. Była tam odpowiedzialność zbiorowa: jeśli sąsiedzi odmówili pomocy w gonieniu złodzieja. Przewidywano nie tylko obronę konieczną, ale i pomoc konieczną: udzielenie pomocy napadniętemu.

W Polsce w dużej mierze wybiło się wówczas liczne grono najzdolniejszych, którzy potrafili czerpać ze skarbów kultury światowej, bez ślepego naśladownictwa. Prawo rzymskie było dobre? OK, weźmy z niego to co może ulepszyć nasze prawo! Przykładem twórczej recepcji zachodnich wzorców była Akademia Krakowska. Przed jej utworzeniem Kazimierz wysłał do Włoch Suchegowilka, by zbadał organizację uczelni włoskich. Nadał im statut będący mieszanką uniwersytetów Bolonii, Padwy i Neapolu — bez wydziału teologicznego.

Wyparte Odrodzenie, wykarłone Oświecenie

List o wyczynach Spycimira na dworze cesarskim został ujawniony przez Tadeusza Czackiego herbu Świnka (1765-1813), oświeceniowego historyka, ważnego odkrywcę dziejów gospodarczych dawnej Polski, który zapoczątkował opracowanie dokładnej mapy hydrograficznej Polski i Litwy.

Ponadto był także członkiem KEN, Komisji Kruszcowej, Kompanii Solnej, współtwórcą działającej w Odessie firmy żeglugowej Czacki, Drzewicki i Spółka, współzałożycielem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ojcem Liceum Krzemienieckiego, zwanego Atenami Wołyńskimi — aktywności były próbą syntezy tego co najlepsze w dziejach Polski. Wiadomo, że Stanisław August podszedł do tego poważnie i rozpoczął poszukiwania polskich surowców, na których mógłby odbudować fundament (pisał o tym Czacki w artykule *Raport o poszukiwaniach solnych za Stanisława Augusta od r. 1780*).

Oni położyli te fundamenty na których w XIX w. mogli stanąć mocno Polacy, stając się wówczas pionierami wydobywania ropy naftowej! Później po ponownym wпадnięciu we władzę Rosji, popularyzowano usilnie rzekome decydujące wpływy i znaczenie romantyków w procesie odbudowy, wmawiano romantyczną naturę Polaków, co było oczywiście wygodne, bo upośledzało siły społeczne. Tymczasem polskie odrodzenie i siła opierały się nie na szaleństwie, lecz rozumie, nauce, wolności, rozwijanych na gospodarczym fundamencie.

Faktem jest, że przekonanie o dziejowym posłannictwie Polski występowało nie tylko wśród romantyków, ale odwoływało się do najlepszych tradycji renesansu, np. w powstałej w 1664 w Amsterdamie pracy *Historia Reformationis Polonicae* Stanisław Lubieniecki, były minister zboru wygnanych braci polskich w Czarkowach, głosił wiarę w dziejowe posłannictwo Polski. Zaraz potem napisał najważniejsze dzieło o kometach w XVII w. Działał wśród luteranów. Został otruty rtęcią wraz z dwiema córkami: Katarzyną Salomeą i Gryzeldą Konstancją. W 1935 Międzynarodowa Unia Astronomiczna nazwała na cześć dwóch Polaków kraterę na Księżycu: jeden Lubieniecki, drugi Witelon.

Molestowanie romantykami, bagatelizowanie polskiego Oświecenia, doskonale jest dziś widoczne. Oto czytam, że świętokrzyska Kopernia, gdzie Wstydlivy lokował Kraków, swą nazwę prawdopodobnie zawdzięcza „dużym upraw kopru”. Pewnie i z Kopernika mogliby zrobić potomka hodowców kopru...

Co dokładnie wydobywano w Koperni — nie wiem, lecz jako że nieopodal leżała wieś Wierciczów (dziś to część Pińczowa), Wola Górna, Kowala, Koniemłoty, mogły to być rudy żelaza. W nieodległym Grzybowie w 1966 otworzono pierwszą w Europie otworową kopalnię siarki, pobliska wieś Złota miała pewnie kopalnię złota (dziś jest to zwykła wioska, w której jednak zachował się park dworski, wczesnośredniowieczne cmentarzysko). Dziś w tym rejonie znajduje się jedno z największych centr produkcji gipsu, działa kilka kopalń, lecz generalnie podziemne zasoby pozostają mizernie zagospodarowane, co wcale nie dziwi jeśli się widzi wypisywanie banialuków o koperku w dawnym ośrodku górniczym. Ta nasza ignorancja o krajowych zasobach sięga jeszcze XVII w., zniszczeń wojny trzydziestoletniej, potopu szwedzkiego i wielu innych ówczesnych wojen. Wiele tego odkryto ponownie w okresie rozbiorowym. Wydana w 1955 przez Wydawnictwa Geologiczne książka Stanisława Staszica *O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski* daje naprawdę fascynujące opisy.

W 2013 na zebraniu Rady Miejskiej Pińczowa pewien radny podniósł chroniczny problem nadużywania ochrony przyrody:

„posiadamy największy skarb na świecie — oczywiście wody siarczkowe. Dowiaduję się, że od Pińczowa do Koszyc zalega morze, ocean wód siarczkowych [1]. Jest tego około dziesięć miliardów metrów sześciennych na dzień dzisiejszy. Chcę powiedzieć dla porównania obszar, z którego korzysta Busko to jest dziewięćdziesiąt tysięcy metrów sześciennych i tam jest takie porównanie, że ma się to tak jak kałuża do oceanu (...) myśmy sobie zafundowali tutaj różnych parków krajobrazowych Natura 2000 i w sytuacji kiedy cokolwiek Urząd Gminy czy też zakład chce zrobić to podnosi się krzyk, bo to jest szczeżuja i trzeba ją chronić, bo trzeba chronić jakiegoś tam pasikonika czy też miłka wiosennego”.

Przypisy:

[2] Tadeusz Czacki, Dzieła t. III, str. 112

[1] Stosowane m.in. w leczeniu łuszczycy i łojotokowego zapalenia skóry, za terapeutyczne działanie wody odpowiada disulfan (H₂S₂).

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych.
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-09-2013 Ostatnia zmiana: 03-09-2013)
[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9248) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9248)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl